

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125. na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 136.

Bochum, czwartek, 15 listopada 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Wiece polski w Wanne

odbył się w przeszłą niedzielę pod przewodnictwem prezesa „Związku Polaków“ p. Wacława Funtowicza z Essen, który wyjaśniwszy cel wieca i dążności „Związku Polaków“, udzielił głosu p. A. Brejskiemu z Bochum. Tenże, wskazawszy na obecne położenie Polaków pod rządem pruskim, zachęcał, aby tem gorliwiej każdy Rodak na obczyźnie stał na straży wiary św. i języka Ojców, im bardziej na nie wrogowie nastawiają. Potem p. B., skarciwszy w należyty sposób napaść gazet niemieckich „Der Bergknappe“ oraz „Deutsche Berg- und Hüttenarbeiter-Ztg.“ na polskich górników wogóle, a na Polaków w Bruchu w szczególności, zachęcał obecnych, aby więcej, niż dotąd, zajmowali się sprawami kas chorych, zabezpieczeń na wypadek kalectwa i na starość, górnicy zaś sprawą knapszaftu. Przy sprawach tych chodzi o dobro materialnie robotników, o zabezpieczenie rodzinie utrzymania w razie nieśczęścia lub śmierci ojca rodziny, a sobie renty w razie kalectwa. To bardzo ważna sprawa, przeto też Polacy na obczyźnie starając się z jednej strony o swe sprawy religijne i narodowe, nie powinni też spuszczać z oka sprawy materialnej, szczególnie też nie narażać się na straty, nieraz bardzo znaczne z powodu niezajomości praw o zabezpieczeniu robotników. Szkoda każdego grosza, jaki według prawa kas zabezpieczenia, do których każdy składki płacić musi, robotnikom się należy, a którego z powodu niezastósowania się do przepisów prawnych robotnik nie otrzyma. Z tego powodu trzeba się sprawami temi więcej, niż dotąd, zajmować.

Następnie p. T. Brylczak z Bochum wskazywał na różne krzywdy dziejące się Polakom i zachęcał, aby oszczędzając o ile możliwości najwięcej, przysługiwać się sprawie ojczystej składając oszczędności w polskich kasach oszczędności. Polakom według prawa przysługuje równouprawnienie, ale dla Polaków istnieje ono tylko na papierze, przeto o wymierzanie praw nam przynależnych zawsze upominać się powinniśmy.

P. Wł. Grzeszewski z Wanne zwrócił uwagę, że górnicy na wielkie straty materialne się narazili, jeżeli po zniesieniu 3 i 2 klasy zabezpieczonych w knapszafcie, mogą za opłatą 40 fen. zabezpieczyć sobie znaczne do tejże kasy prawa, tego nie uczynili. Dalej należy książki wypłaty dobrze schować, bo gdy np. zaliczka (Abschlag) została już do książki zapisana, a książka zostanie skradzioną, zanim zaliczka wypłaconą została, wtedy to traci górnik prawo do tych pieniędzy. Dalej ostrzegł mówca górników, którzy zostali inwalidami z powodu nieszczęścia (Unfallinvaliden), aby zbyt często nie pracowali poza zwykłym czasem, czyli „nie robili tak zwanej nadszychty“, gdyż nie zawsze mają z tego korzyści. Dalej mówca zauważył, że gdy kto zostanie okaleczony, lub zachoruje, powinien napisać do zarządu kopalni, aby jego sprzęty górnicze schowano, bo kopalnia ich tylko pożycza gór-

nikom, przeto górnik każdy za nie odpowiada. Zdarza się jednak, że gdy górnik zachoruje, inni porządku jego zabiorą, a choremu górnikowi za owe sprzęty kopalnia od zarobku potrąca. Zważać też trzeba na „porządek roboczy“ (Arbeitsordnung). Jeżeli kto pracuje na akord, a mimo, że stosunki pracy się nie zmieniły tj. węgiel i kamień jest ten sam, zarząd kopalni chce akord zniżyć, wtedy musi górnikowi przed 15, a najpóźniej 15 rano powiedzieć o tem, ażeby, gdy się na zniżkę zgodzić nie chce, mógł pracę wypowiedzieć. Za mało też jeszcze górnicy korzystają z górniczych sądów proceduralnych. Chcąc się do tychże sądów z zażaleniem udać, należy pamiętać, że trzeba zwracać się do tych sądów górniczych, w których obwodzie leży kopalnia, na której odnośny górnik pracuje, bez względu na to, czy w tym obwodzie mieszka, czy też w innym.

P. Kuszałewski z Dortmundu ostrzegał przed agitatorami socjalistycznymi, którzy w najrozmaitszy sposób ze swemi przewrotnymi naukami zbliżają się do robotników, aby ich w swe sidła uwikłać. Prawy Polak i katolik nigdy z socjalistami łączyć się nie może. Dziwić się jednak trzeba, że w obec tego wszystkiego Polacy na obczyźnie pozostawieni bywają bez należytej opieki duchownej.

Starac się też winniśmy o zachowanie języka ojczystego. Wypędzono go w Prusiech zewsząd, a za bezpłatne uczenie go pakuja nawet Polki do aresztu, jak np. pannę Omańkowską w Poznaniu. Gdy za granicami Niemiec język niemiecki bywa rugowany, wtedy „blatki“ krzyczą, że to barbarzyństwo, ale gdy język polski od Prusaków doznaje ucisku, wtedy te same pisma niemieckie to pochwalają. Polakożercy nadęci pycha, zapominają o przykazaniu miłości, które nie każe czynić innym tego, czego kto nie chce, aby jemu to samo czyniono. Tak samo dzieje się katolikom w Prusiech krzywda przez to, że nie wszystkim zakonom i nie wszędzie w granicach państwa pruskiego wolno im się osiedlać. To jest wielka krzywda, dla tego wciąż lud katolicki wołać będzie: Dajcie nam zakony!

P. Jan Dolata z Wanne zauważył, że „Bergknappe“ lichy się wywdzięcza polskim górnikom za to, że nie jeden z nich opłaca składki do „Gewerkvereinu“, a wobec wyzwisk mianowanych na Polaków rzeczywiście szkoda tych polskich pieniędzy, gdyż byłoby zapoznaniem własnej godności do niego należeć.

P. Jan Barański z Röhlinghausen ostrzegał przed zbyt bliskim braniem się z Niemcami, szczególnie też przed należeniem do ich „Verajnow“, bo to żadnemu Polakowi jeszcze korzyści nie przyniosło. Bez nieproszonej opieki Niemców też Polacy obywać łatwo się mogą, dla tego zamiast pozwalać się Niemcom prowadzić na sznurku, powinniśmy dążyć do jak największej samodzielności w pracy towarzyskiej. Zbyteczne są też pochody towarzystw po ulicach. Doprawdy, że zapłacone za to na policji pieniądze możnaby korzystniej użyć, np. na powiększenie biblioteki towarzystwa.

W końcu p. Kasper Matuszczak z Wanne gromił tych, którzy się wstydzą swego pochodzenia polskiego. Jestto wielką niedorzecznością, bo do tego nie ma nikt najmniejszego powodu, gdyż ani temu Polakowi, który się wstydzi swego języka, Niemcy za to nic nie dadzą, ani temu, który się swego języka trzyma i dzieciom go przekazuje, Niemcy nic wziąć nie mogą. Ważniejszem jest jednak to, że język

ojczysty, to dar Pana Boga, to święta po Ojcach spuścizna, którą każdy uczciwy człowiek szanować, kochać i pielęgnować powinien.

Przedłożono też i przyjęto następującą rezolucję:

Polacy zgromadzeni dnia 11 listopada 1900 roku na wiecu w Wanne oświadczają: Związ na obczyźnie, nie chcemy nigdy zapominać o węzłach, które nas z krajem naszym łączą. Każda krzywda wyrządzona Rodakom w kraju jest i naszą krzywdą. Z tego powodu protestujemy głośno i energicznie przeciwko rozporządzeniu pruskiego ministra oświaty, usuwającemu ze szkoły polską naukę religii. Nakaz ten sprzeciwia się zasadom sprawiedliwości i równouprawnienia, a przedewszystkiem wszystkim prawom nam zaprzysiężonym przez królów pruskich. Nowołujemy wszystkich braci na obczyźnie do energicznej obrony wobec rozhukanej polityki hakatyizmu. W dzisiejszych warunkach wychowanie rodzinne powinno być silnym murem przeciwko wszystkim zakusom germanizacyjnym.

Po zapisaniu do „Związku“ kilkudziesięciu nowych członków zakończono wiec pieśnią „Serdeczna Matko“.

Bochum. Tutejsze Towarzystwo św. Barbary obchodziło w ubiegłą niedzielę swą rocznicę założenia, przy licznych udziałach Rodaków. Po krótkim koncercie kapeli pana Ławickiego z Bruchu odegrano teatr amatorski pt.: „Okreźne“, który wszystkim się podobał, gdyż jest wesoły, a przytem dobrze został odegrany. Najlepszym tego dowodem rzesiste oklaski widzów, śledzących z największą uwagą grę amatek i amatorów, którym za poniesione trudy szczere należy się uznanie.

Jak to szerzą „kulturę“ w Chinach.

Sprzymierzeni, którzy podjęli wyprawę do Chin, aby tam niby nieść światło cywilizacji i kultury, tak w praktyce postępowanie swe przeprowadzają, że włosy stają na głowie, gdy się czyta w pismach listy żołnierzy, walczących w Chinach, z opisami okrucieństw, jakie się tam spełnia na skórze w ten sposób cywilizowanych Chińczyków. Prasa „sprzymierzonych“ wzajemnie się obrzuca ciężkimi zarzutami. Pisma niemieckie przytaczały liczne przykłady okrucieństwa wojsk rosyjskich, rosyjskie to samo zarzucały wojskom niemieckim. „Nowoje Wremia“, — zapominając widocznie o Krozach — zamieszcza pod tytułem „Zdziczała kultura“ artykuł, w którym w ostrych słowach piętnuje, sposób prowadzenia wojny przez Niemców i potępia mianowicie zajęcie przez nich i obsadzenie wojskiem grobów dawnej panującej tu rodziny cesarskiej Ming i zburzenie dnia 27 października szczególnie przez Chińczyków czczonej świątyni pod Paotungfu.

Organ rosyjski takie o tem robi uwagi:

„Jeżeli wojska w gorące walki lub po zwycięstwie szturmie, podjętym po długim i krwawym oblężeniu, dopuszczają się okrucieństw na ludności i plądrują miasta, to można to jeszcze sobie wytłumaczyć. Zrozumiałem jest rozgoryczenie na wroga, który swoich przeciwników zdradziecko oszukał i wszystkie obyczaje wojny zdeptał; czyż można jednak spokojnie obmyślaną, wśród względnie pokojowych stosunków, w każdym razie nie w ogniu walki powzięty zamiar zburzenia szczególnie czczonej świątyni inaczej sobie tłumaczyć jak potwor-

nem zdzieleniem kultury? — Nawet Bismark, który stworzył państwo niemieckie krwią i żelazem, ogniem i mieczem, kontentował się po zdobyciu Paryża tem, że kazał wojskom niemieckim odbyć marsz ceremonialny przez bramę tryumfalną i nie myślał o tem, żeby zburzyć katedrę Notre Dame lub kościół św. Magdaleny. Nawet komunardzi nie naruszyli kościołów. Czyż nie zatrząsłyby się słusznym gniewem całe Niemcy, czy nie powstałyby jak jeden mąż, gdyby się dowiedziały, że splądrowane zostały groby ich cesarzy, a choćby grób ich Bismarcka, że zburzone zostały mauzoleum charlottenburskie i „Friedenskirche“ u bram poczdamskiego parku? Czyż nie wybuchłaby gniewem cała Europa, gdyby usłyszała, że kościół św. Piotra, św. Marka lub opactwo Westminsteru zostały zburzone i to nie kulami armatnimi w ogniu walki, tylko minami, podłożonemi z całą rozważą i rozmysłem, po spokojnem wkroczeniu minerów z ich feldmarszałkami i marszałkami do miasta, po naukowem zbadaniu tych pomnikowych budowli i po naradach, jakie środki burzące są najskuteczniejszemi, jakie plany zniszczenia są najodpowiedniejszymi?

„Wypadki, które się w oczach naszych dokonują w Chinach i w południowej Afryce, stanowią smutny koniec niniejszego wieku materialnego i naukowego postępu. Czyżby jednak zaślepienie zdzielenia kultury istotnie zajęć miało tak daleko, żeby nie poznało, że choćby się może Kitchenerowi miało udać wykonać wyrok śmierci na małym narodzie burów w południowej Afryce, to hr. Waldersee bodaj będzie zdolny uczynić z 400 milionami Chińczyków to samo, choćby miał nadal do pomocy Bnglików, Austriaków i Włochów, ciszących się także do udziału w zburzeniu grobów starej rodziny Ming, której potomka południowe Chiny stawiają właśnie na kandydata do tronu państwa niebieskiego“.

„Münch. Allgem. Ztg.“ powtórzywszy powyższy ustęp artykułu rosyjskiego pisma, gwałtownie domagają się od rządu wyjaśnienia tej sprawy, gdyż prasa rosyjska zdaniem jej, wyzyskuje ją z nienawiści do Niemców, i z niechęci do energicznych kroków, podejmowanych przez rząd niemiecki w Chinach. Przy tej sposobności zarzuca prusofilski organ monachijski wojskom rosyjskim, że i one się dopuszczały wielkich okrucieństw, mianowicie w Błagowieszczeńsku.

„Tak przyjemnie“ rozmawia z sobą prasa państw „sprzymierzonych o niesieniu biednym Chińczykom tej krwawej cywilizacji.

Na koniec przytaczamy list niemieckiego żołnierza, pisany do matki, a datowany z Pe-

kinu 1 września, który zawiera następujący ustęp:

„Jak tu teraz podczas wojny idzie, kochana matko, nie mogę wcale opisać, gdyż takie mordowanie i zabijanie jest wprost okropne, co ma pochodzić ztąd, że Chińczycy są wyjęci z pod międzynarodowych praw. Dla tego też nikogo nie zabierają do niewoli, tylko wszystkich wystrzelują, a nawet żgają ich na śmierć, aby oszczędzić na nabojach. W niedzielę po południu musieliśmy 74 Chińczyków zażgać bagnietami. Było to coś strasznego i trudno rzeczywiście opisać, jak się rzecz miała w rzeczywistości. Pozwól mi zakończyć, droga matko, w tej nadziei, że to już długo nie potrwa, gdyż w końcu człowiek nie będzie wiedział, lub zupełnie zapomni, że jest jeszcze człowiekiem“.

O kulturo i cywilizacyo! ile to w twojem imieniu nagrzeszyli i grzeszą możni tego świata i to nietylko — w Chinach!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach. Warmii i Mazur.

Starogard. Pierwszy wikary tutejszy ks. Wojciech Ziemann opuścił wśród ogólnego żalu nasze miasto, by objąć zarząd probostwa w Rozłazinie.

W Koczale w dekanacie człuchowskim został 6 bm. przez ks. prob. Gronaua w asystencji 8 księży z sąsiedztwa kamień węgielny pod nowy kościół poświęcony.

Frombork. W niedzielę 4 bm. otrzymali w chorze kościoła katedralnego z rąk najprzew. ks. Biskupa Andrzeja święcenia dyakonu subdyakoni: Barczewski, Kabath, Kiszporski, Lienthal, Połomski, Richert, Steinke, Stoff, Szotowski i Wolff; tonzurę zaś i niższe święcenia kleryk Artur Ziegler.

W Chojnicach toczył się przez 14 dni proces przeciw Masloffowi i trzem niewiastom, którym zarzucono, iż zeznając w sprawie morderstwa Wintera popełnili krzywoprzysięstwo.

Wykazało się, że Masloff i Rossowa przy pierwszych przesłuchach nie zeznali wszystkiego tego, co przy przesłuchach następnych. Czy zeznania same obciążające żydów, były zgodne z prawdą, sąd nie rozstrzygnął.

Sąd, przyznając oskarżonym okoliczności łagodzące, skazał Masloff na rok cuchthauzu, a Rossową na dwa i pół roku cuchthauzu i utratę praw obywatelskich na 3 lata. Dwóch innych oskarżonych uwolniono.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. Okropny przypadek wydarzył się na placu Wilhelmowskim. Dwoje dzieci przechodziło tamże przez szyny kolei elektry-

cznej w chwili, kiedy z wielkim rozpędem nadjeżdżał tramwaj. Ktoś z publiczności zdołał jedno z dzieci porwać jeszcze ze szyn, drugie natomiast, pięcioletnia córeczka tapicera Cichowicza, dostała się pod koła tramwaju tak niefortunnie, że została strasznie poszarpana. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Miłosław. (Zbytek w tańcu.) W Bugaju było wesele. Pewna dziewczyna zdrowa, ale namiętna tanecznica, postanowiła nie opuścić ani jednego tańca, czego też dokonała. Nad ranem powróciła do domu, ale zaraz potem uczuła się niezdrową i za chwilę padła trupem rażona paraliżem na serce.

Chrzest. Dobra komisja kolonizacyjnej Książno połączone zostaną z gminą Książno pod wspólną nazwą „Schondorf“.

Międzyrzecz. Staraniem ks. prob. Radzkiego odbywała się w końcu przyszłego miesiąca w Międzyrzeczu misja, której przewodniczyli w niemieckim języku Ojcowie Redemptoryści z Grulich w Czechach: O. rektor Franz, O. Wieser i O. Kauda; polskie nauki miał ks. prob. Wnuk z Brzostkowa.

Kruszwica. Palacz na parowcu „Goplane“, nazwyskiem Budny otworzył przez nieuwagę kłapę kotła. Para wybuchu wyrzuciła B. i maszynistę K. Wpadli we wodę. Maszynista się uratował, potem ruszył dalej, nie zważając na to, czy robotnik jest na parowcu. Znalaziono go potem nieżywego w tem miejscu, gdzie wpadł we wodę.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Zależe pod Katowicami. W ubiegły czwartek poświęcony tu został nowy kościół i zarazem wprowadzony na urząd proboszczowski ks. kuratus Kubis z Opola. Ks. prob. Skowronek z Bogucic dziękował w polskiej przemowie wszystkim, którzy się przyczynili do wybudowania domu Bożego. Ks. proboszcz Kubis miał również przemowę do nowych swych parafian najprzód po polsku a potem po niemiecku. Cały przebieg uroczystości był podniosły.

Gliwice. Za obrazę cesarzowej skazana została handlarka Wężyk na sześć miesięcy więzienia.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Koszta wyprawy chińskiej. W formie trzeciego etatu dodatkowego przedłożył rząd radzie związkowej rachunek kosztów wyprawy chińskiej. Rachunek ten prześcignął wszelkie oczekiwania. Zapowiadano, że rząd domagać się będzie od parlamentu najwyżej 80—100 milionów marek, tymczasem etat dodatkowy, przesłany radzie związkowej, domaga się ni mniej ni więcej jak 152,770,000 marek, która to kwota pokryta ma być w drodze po-

jedno i to samo. Strasznie nie lubię ścian, częstokółów, domów i chat. Wole puszczę...

Wkrótce obaj dosiedli swych na zbójcach jeszcze zdobytych koników i pędem zjechali z góry. Właśnie wojewoda Zbigniew szykował swych junaków i pytał się głosem donośnym:

— Kto zna puszcę od strony Moraw?

Nikt nie odpowiedział. Więc Lisek rzekł do Zaboja.

— Widzisz, przydamy się tutaj.

A podbiegając do wojewody, rzekł:

— Zbigniewie, my znamy tę puszcę jak własną chatupę. Ja Lisek i Zabój, niedawnośmy ją zbiedzili na przełaj.

— To dobrze, odrzekł wojewoda, przytrzymując się obu, pojedziecie z nami i trzymajcie się mnie blisko.

Dzień był bardzo gorący, zwłaszcza, że wyprawa wyruszyła koło południa, więc słońce dopiekało najmocniej. Ale szczęściem puszcza była niedaleko ze swym cieniem, chłodem i wilgocią. Lisek i Zabój odróżniali się tem od wszystkich, że nie mieli zbroi na sobie, jeno kozuchy. Na głowie zamiast hełmu, Zabój miał słomiany, z dużemi skrzydłami kapelusz, z pawiem piórkiem, a Lisek t. z. wściekłą czapę, duży z barana kołpak, jaki nosili w tych stronach. Ale za to uzbrojeni byli dobrze. Zabój miał swój wyborowy łuk i miecz niemiecki u boku. Lisek łuk, krótki oszczep i pugań znalazł przy trupie w lesie podczas podróży do Krakowa. Procz tego Lisek nie nikomu nie mówiąc, zaopatrzył się w pęk sznurów, które miał przytroczone do konia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Król Krak i królowa Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Utworzywszy cztery takie hufce, do których każdy nowo przybyły miał być wcielony, odpowiednio do swego uzbrojenia, wojewoda Mieszko, mąż olbrzymiego wzrostu, w kolczudzie i w żelaznym hełmie z piorunami na głowie, oznajmił, że za parę dni wyruszą w puszcę na Niemców, że zatem niech sobie odpoczną i zaopatrzą się w żywność; że dziś kasztelan Zbyszek urządza wielkie polowanie, kto zatem będzie miał ochotę, niech idzie, żeby mieć potem co jeść.

Tak się skończył ten przegląd wojaków. Królowa Wanda znużona tem wszystkim, bo dzień był gorący i kurz straszny, wróciła do grodu.

Zaraz też potem wojewoda Zbigniew wybrał z pierwszego hufca stu junaków i wyruszył na podjazd, zaś kasztelan Zbyszek na polowanie w towarzystwie prawie wszystkich pozostałych wojewodów. Z grodu zaś wysłani ludzie spędzali bydło, owce, kury, świnie do grodu, zwożono mąkę, krupy, kaszę, ziarno wszelkie. Gdy nazajutrz koło południa Zbyszek wrócił z polowania, to przywiózł z sobą całe fury zwierzyny: żubrów, jeleni, sarn, danieli, niedźwiedzi, dzików, ptastwa wszelkiego i zajęcy moc niezmierną. Również w obozie obfitość zwierzyny była ogromna. Zaraz też zaczęto paproszyć, ze skóry odzierać, solić i nad wielkimi ogniskami z trocin i mierzwy suchej końskiej i bydłowej wędzić. Już teraz nie było obawy o głód w grodzie Kraka.

XIX.

Podjazd.

Wojewoda Zbigniew, jakeśmy rzekli, wybrał stu junaków z pierwszego hufca. Wszyscy oni byli dobrze uzbrojeni, w żelazne hełmy z piórami, rysiemi i sówiami łbami, w pancerze lub druciane koszulki, w łuki, włócznie i miecze. Konie mieli dobre, małe, ale wytrzymałe i chodliwe, a co najważniejsza lada czem obchodzące się. Sami ludzie byli młodzi i odważni. Do tych junaków dołączyli się z własnej ochoty Lisek i Zabój. Lisek, który całe życie włóczył się jeno z kąta w kąt, po różnych krajach i puszczach nie mógł długo usiedzieć na jednym miejscu. Dowiedziawszy się o wyprawie, wpadł do stajni, kędy Zabój przy swym kominie spał rozciągnięty na sianie i budząc chłopaka, krzyczał:

— Wstawaj Zaboju, do broni i do konia, na Niemców idziemy!

— Gdzie! co, jak! — zerwał się Zabój na równe nogi.

— Wyprawa idzie na Niemców a ty śpisz i wylegasz się. Wojewoda Zbigniew dowodzi. Dalej, do koni chłopce! My się tam przydamy, znamy przecież tę puszcę dobrze i wiemy jak w niej zachowywać się należy. Wszyscy junacy, którzy jadą ze Zbigniewem są od wschodu słońca. gdzieś tam z nad Dunajca i Sanu i nie znają naszej puszczy. Spiesz się Zaboju, bo na nas czekać nie będą.

— Za chwilę będę gotów, ale muszę przecie konia osiodłać.

— Aż mi weselej, wołał Lisek, że człek tu księciec nie będzie w tym gródku. Zawsze

życzki. Z sumy tej przypada: na administrację wojskową 119,800,000 marek, na marynarkę 15,857,000 na administrację poczt i telegrafów 380,000, na pensje itp. 243,000, na medale (!) dla uczestników wyprawy chińskiej 70,000 marek. Wszystko, tylko na rok bieżący, gdyż co do przyszłego roku rząd zapowiada przedłożenie radzie związkowej osobnego projektu, „skoro tylko należycie rozpatrzy się w stosunkach.“ Piękne widoki!

Rzym. Kardynał Ledóchowski, prefekt propagandy, zwrócił się do Papieża z prośbą o uwolnienie go z zajmowanego stanowiska z przyczyny nadwątłego zdrowia. Papież powierzył kardynałowi Ledóchowskiemu urząd połączony z mniejszymi trudami. Na czele Propagandy stanąć ma kardynał Wincenty Vanutelli.

Kardynał Ledóchowski skończył 78 lat życia.

Wejna angielsko-transwalska. Oddziały burskie wciąż jeszcze mają w swem ręku Ficksburg i okolice. Generał Smith-Dorrien walczył z burami dnia 6 i 7 bm. w pobliżu Belfastu. Na 250 angielskiej konnicy, 900 piechoty i 6 dział uderzył oddział burów z boku i parł ich aż do Komatiriver. Tam burowie zajęli silne stanowisko, lecz Smith-Dorrien zaczął ich zdaleka okrazać, skutkiem czego stanowisko to opuścili dobrowolnie.

Bozruchoy w Chinach. Posłowie oświadczają, że są między sobą zgodni we wszystkim. Ale publiczność podejrzewa ich mimo to o niezgodę i mniema, że sprawa odszkodowań wogóle nie była rozstrzygnięta. O rozmianach swych narad posłowie nie chcą nic powiedzieć. Według wszelkiego prawdopodobieństwa następne układy z pełnomocnikami chińskimi opóźnią się na czas nieobliczony. Dopóki wojska obce siedzą w Pekinie, nikt w powrót dworu chińskiego do stolicy nie wierzy.

Z różnych stron.

Bochum. Radcą ziemianiskim wiejskiego powiatu Bochum został wybrany asesor rejencyjny Gerstein.

Rotthausen. Onegdaj przejechała kolej elektryczna czteroletnie dziewczę górnika Łajbety, kalecząc je niebezpiecznie.

Paderborn. W miejsce ks. prob. Hausmanna z Wattenscheid, który nie przyjął kanonikatu, został mianowany kanonikiem ks. Fr. Peters z Vlotho.

Offenbach. Dotychczas już stwierdzono, że przy nieszczęściu kolejowem straciło życie 12 osób, które pochodziły z Berlina, Moguncyi, Homburga, Schönebeck, Luzany.

Kolonia. Rodak nasz, p. Karol Łowiński, inżynier z Kolonii, powołany został na czynne stanowisko asystenta profesora Reichela przy politechnice w Charlottenburgu.

Przy wojskowych kontrolach jesiennych rezerwiści byli zapytywani, czyby byli gotowi w danym razie brać udział w wyprawie do Chin. Kto raz dał odpowiedź potwierdzającą, ten później nie może zmienić swego poświadczenia, lecz jest obowiązany, na żądanie iść w szeregi ochotników.

Brilon. Niemiecka gazeta pisze: „Pogryzli się tu dwaj robotnicy na dworcu Scharfenberg. Jeden z nich utracił część dolnej wargi, drugi kawał nosa.“ Owi lubownicy „ludzkiego mięsa“ byli naturalnie Niemcami, bo inaczej byłby „blatt“ niemiecki z tryumfem zawołał, że to „Polensöhne.“

Takie zajście, to także znak wyższości kultury niemieckiej!

Ktokolwiek wyuczy głuchoniemego lub głuchoniemą w jakim rzemiośle, ma się zgłosić do władzy miejscowej i poprosić o wynagrodzenie, dochodzące do 150 mr.

Niezwykła kradzież na kolei. W tych dniach pociągiem nocnym kolei libawo-romeńskiej z Wilna do Mińska jechał młody ziemianin P. Wszedłszy do przedziału II klasy zastał tam jakiegoś wiekowego już jegomościa, który z nim rozpoczął rozmowę. Na następnej stacji do tegoż przedziału weszła młoda panienka, przy której pasażerowie prowadzili rozmowę w dalszym ciągu. Po chwili ziemianin P., zmęczony podróżą, położył się i kiedy na dobre zasnął, ów stary jegomość z figlarnym uśmiechem wyciągnął mu pugilares z kieszeni i zwracając się do siedzącej dalej panienki, wyrzekł: „Jak to dobrze, że z nim jedzie oj-

ciec,“gdyby tak złodziej, przepadłby na zawsze.“ Niedługo potem „ojciec“ wyszedł z przedziału powiedziawszy współtowarzyszce podróży, że idzie do drugiego wagonu, gdzie jest jego znajomy i prosił, ażeby to powiedziała jego synowi, gdy się obudzi. P. obudził się dopiero na trzeciej stacji i przekonał się, że padł ofiarą sprytnego złodzieja, który zabrał mu pugilares z 5000 rublami. Pomimo natychmiastowych poszukiwań, na ślad mniemanego ojca nie natrafiono.

Misa polska w Oberhausen

odprawiona zostanie od 18 do 25 listopada w kościele Najświętszej Panny Maryi przez misjonarzy polskich: ks. prob. Michalskiego z Poznania, ks. prob. Pasztalskiego z Ostrowa i ks. prob. Beisserta z Cerekwicy.

Między środkami, których Pan Bóg w swoim dla nas miłosierdziu używa na zasze zbawienie, misja św. jest jednym z nadszczajnych. A przedewszystkiem dla Polaków na obczyźnie misja św. jest wielką łaską. Polacy w niektórych miejscowościach na obczyźnie rzadko tylko mają sposobność spowiadać się w ojczystym języku, rzadko tylko w ojczystym języku słyszeć mogą słowo Boże. Tem więcej zatem wszyscy powinni się cieszyć tej św. misji i wszyscy aż do ostatniego powinni korzystać z tej sposobności ratowania swej duszy.

Więc wszyscy Polacy-katolicy na tę misję są zaproszeni, nie tylko Polacy z Oberhausen, ale i z całej okolicy. Przybędzie też dość spowiedników polskich, aby dostateczna była sposobność do spowiedzi.

Porządek misji:

W niedzielę 18 listop. kazanie wstępne o godz. 11, drugie kazanie po poł. o godz. 4 1/2.

Od poniedziałku 19 listop. do soboty 24 listop. co dzień trzy kazania.

I. rano o godz. 9 msza św. z polskim śpiewem, po której kazanie.

II. kazanie po poł. o godz. 4.

III. kazanie wieczorem o godz. 8.

Porządek misji w dzień Ofiarowania N. M. P. (21 listopada) jeszcze bliżej naznaczony będzie.

W niedzielę 25 listopada kazanie pożegnalne o godz. 4 1/2 po poł.

Sposobność do św. spowiedzi będzie co dzień rano i po poł. począwszy od wtorku 20 listopada po poł.

Ks. Schmittmann, prob.

Ks. Lambertz.

Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:

P. Pleweżyński z Horstkauzen 1 m.
Członkowie Tow. św. Pawła w Eicklu: A. Błaszyk 50 f., Fr. Chadyniak 1 m., J. Michalak 50 f., J. Hadyan 1 m., K. Filipiak 50 f., A. Grzechowiak 50 f., A. Maćkowiak 50 f., W. Maćkowiak 50 f., Fr. Maćkowiak 50 f., K. Jerzewski 50 f., W. Dybalak 50 f., Ign. Ratajczak 1 m., M. Soból 50 f., T. Ratajczak 50 f., L. Piasny 50 f., P. Szymyslik 50 f., Fr. Jagodziak 50 f., St. Wawrzyniak 1 m., St. Kaźmacyk 1 m., J. Hudziak 1 m., P. Gąd 2 m., J. Skrzypczak 50 f., J. Formaniak 1 m., P. Bortlitz 50 f., J. Rzepa 50 f., J. Stróżyński 1 m., J. Farbowski 1 m., St. Frola 50 f., P. Misiórny 50 f., R. Własny 3 m., St. Robaczek 1 m., J. Kolecki 2 m., J. Bała 50 f., P. Szymański 50 f., A. Drygas 1 m., L. Stachowski 50 f., B. Ratajczak 50 f., A. Sobceki 50 f., T. Stachowski 1 m., J. Jaruzel 1 m., St. Szymański 50 f., M. Krzywos 50 f., M. Bortlitz 50 f., T. Głuszak 50 f., M. Borowicz 50 f. (nad. p. Andrzej Błaszyk) 34,50 m.

Dziś złożono 35,50 m.

(Dotąd złożono razem 689,87 m.)

Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcja.

Baczność! Kto ma zamiar złożyć jaką ofiarę na budowę wieży w Częstochowie, zechce to uczynić **najpóźniej do 5 grudnia**, w tym bowiem czasie chcielibyśmy złożoną kwotę wysłać do Częstochowy.

Misa polska w Steele.

Od poniedziałku 12 listop. do soboty 17 listop. co dzień trzy kazania.

I. kazanie rano o 8 1/2 godzinie,

II. kazanie po południu o 4 godzinie,

III. kazanie wieczorem o 8 godzinie.

W niedzielę 18 listop. z rana o godz. 9 suma z kazaniem, po południu o godz. 5 poświęcenie obrazu Matki Boskiej, kazanie pożegnalne i „Te Deum“.

Przed kazaniem porannem będzie co dzień o 8 Msza święta; kwadrans przed drugim i trzecim kazaniem **różanie**; po obu kazaniach krótkie nabożeństwo.

Po kazaniu wieczorem zadzwonią „**dzwonem pokutnym**“, i podczas tego wszyscy wierni mają po ciachu odprawić na cześć pięciu ran Chrystusowych pięć „Ojcie nasz“ i „Zdrowaś Marya“ o nawrócenie grzeszników.

Wszyscy wierni chrześcijanie mogą **odpuść zupełny** pozyskać, (który i za dusze zmarłych ofiarować wolno), jeśli po godnem przyjęciu Sakramentów śś. przez niejaki czas się pomodlą na intencję Ojca św. i pilnie na kazania misyjne uczęszczają.

Nowe książki.

Pan Józef Chociszewski w Gałęźnie wydał „Czarodziejski stolik i zaczarowane kije w niechu“. Igra dla udu i młodzieży w dwóch odstępach z dodaniem komedijki: „Stróż ze Swarzędza w Kostrzynie“. Dla amatorów teatrów ludowych bardzo polecenia godne sztuki. — Cena 1,00 mr. z przesyłką 1,10 mr. Do nabycia w księgarni „Wiarius Polskiego“ w Bochum.

Tow. loteryjne „Nadzieja“ w Wattenscheid.

W niedzielę dnia 18 listopada o godz. 4 po poł. w sali p. Brügemanna obchód **1 rocznicy** istnienia. Wstępne przed czasem 75 fen., przy kasie 1 mr. O liczny udział prosi

Zarząd.

Tow. św. Wawrzyńca w Elberfeld

donosi, iż zabawa jesienna którą nasze tow. zapowiedziało na dzień 25 listopada, **odbędzie się 18 listopada** i to z tego powodu, iż w dzień 25 bm. nie wolno żadnej zabawy odprawiać. Zabawa odbędzie się na sali p. Glatara, przy królewskiej ulicy, Westende, naprzeciw podwórza elektrycznej kolei. Zarazem donosi się, iż polskie nabożeństwo odbędzie się w kościele św. Wawrzyńca o godz. 3 i pół po południu. Początek zabawy o godz. 5 po południu. Podczas zabawy będzie śpiew, teatr i taniec.

Zarząd.

Towarzystwo św. Wojciecha w Carnap

donosi swym członkom i wszystkim Rodakom, iż w niedzielę dnia 18 listopada o godz. wpół do 4 po południu odbędzie się polskie nabożeństwo z kazaniem. Po nabożeństwie o godz. 6 będzie miesięczne zebranie w lokalu p. Kempera. O liczne i punktualne przybycie członków gości uprasza

Zarząd.

Towarzystwo „Jedność“ w Dortmund.

Nadzwyczajne walne zebranie odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godz. 4. Ponieważ są bardzo ważne sprawy do załatwienia, przeto prosimy członków o jak najlichnieszy udział. Zebranie odbędzie się w lokalu p. Pachlera, przy ulicy Wilhelmstr. 24.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława w Herne

donosi wszystkim członkom i rodakom w okolicy Herne, iż w niedzielę 18 listopada o godz. 4 po południu będzie polskie nabożeństwo, a po nabożeństwie będzie zwyczajne zebranie na wielkiej sali p. Nussbauma, przy ul. Bahnhofstr., na które zaprasza się wszystkich członków, ponieważ będzie obór chorążych oraz ich zastępców i rewizorów kasy. Goście mile widziani. O jak najlichnieszy i punktualny udział w zebraniu uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Michała w Bruchu.

Miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę 18 listopada o godz. 4 po poł. Porządek zebrania: 1) płacenie miesięcznych składek, 2) wpis nowych członków, 3) sprawy towarzyskie, 4) wnioski członków, 5) wypłacanie chorym. O liczny udział prosi

Zarząd.

O godz. wpół do 10 przed poł. będzie posiedzenie zarządu, na które wszyscy członkowie należący do zarządu starego i nowego, oraz chorążi, asystenci i zastępcy stawić się zechcą.

W. Chwilkowski, prezes.

Towarzystwo polskie „Jedność“ w Essen.

Zwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę 18 listopada o godz. 2 i pół po południu w lokalu zwykłych posiedzeń. Szanownych członków uprzejmie się uprasza o liczny i punktualny udział.

Zarząd.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Rotthausen.

U pana Röhl'a w Düppel odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada miesięczne posiedzenie o godz. 4 po południu, na którym będzie: 1) płacenie miesięcznych składek, 2) wpis nowych członków, 3) rozmaitości, 4) śpiew. Pana dyrygenta prosimy o przybycie o godz. 4. Po zebraniu wolne piwo. O liczny udział prosi

Zarząd.

Nabożeństwo polskie w Elberfeld

odbędzie się w niedzielę dnia 18 listopada o godz. 3 1/2 po południu w kościele św. Wawrzyńca (St. Laurentiuskirche). Od godz. 3 1/2 z rana spoobność po polsku do spowiedzi św. — Po nabożeństwie jest posiedzenie w lokalu „Klotzbahn“ nr. 5.

Zarząd Tow. „Zgoda“ w Elberfeld.

Baczność!

Proszę wszystkich Rodaków na oczywiście, którzyby wiedzieli o pobycie mego brata **Wojciecha Króla** razem z Koźmina, lat ma 45, aby za wynagrodzeniem mi jak najprędzej donieśli.

T. Król, Ueberuhr.

W dniu srebrnego wesela (15-go listopada) państwu

Jakóbowi i Maryi Żyndom,

urodzonej Klimek,

jako długoletniemu i wiernemu członkowi Tow. „Jedność“ w Langendreer, zasłaliśmy szczerze życzenia zdrowia, błogosławieństwa Bożego, życia najdłuższego oraz wesela złotego. Tego życzy

Zarząd Tow. „Jedność“
w Langendreer.

Szanownemu sekretarzowi

Stanisławowi Gogulskiemu,

członkowi Towarzystwa św. Piotra w Horst n. R. w dniu **godnych imienin** 16 bm. Jak kwiatki w pięknej wieńcu * Tak nadzieja w Tobie rośnie * O czem serce Twoje marzy * Niechaj Cię Bóg tem obdarzy. Tego Ci życzy Tow. św. Piotra i po trzy kroć wykrzykuje: nasz sekretarz St. Gogulski niech żyje aż całe Königstele zażrą i aż odgłos do Pleszewa się odbije. Tego ci życzy

Tow. św. Piotra w Horst n. R.
Antoni Siemieniowski, prezes.

Podziękowanie!

Szanownym amatorom i amatorom, oraz kierownikowi teatru p. W. Nowakowi, za nadzwyczaj udatne odegranie sztuki teatralnej „Okrężne“, a nie mniej wszystkim szanownym gościom, za liczny udział i pilną uwagę składamy niniejszem staropolskie „Bóg zapłać“.

Komisyja zabawy

Towarzystwa św. Barbary w Bochum.

Baczność Rodacy w Kastrop!

Koło śpiewu „Halka“ donosi szan. członkom, iż przyszła lekcya śpiewu odbędzie się w niedzielę 18 listopada o godz. 2 po południu. Po lekcji o godz. 4 po południu jest zebranie w lokalu p. Schulte-Beckera. O liczny udział członków czynnych i nieczynnych uprasza się. — Dalej prosimy wszystkich przyjaciół i lubowników śpiewu, sęby raczyli także przybyć na lekcję śpiewu i na zebranie, gdyż tylko wspólnie i w większej ilości możemy dojść do pożądanego celu. Szanowni Rodacy i Bracia proszę wszystkich, porzucicie raz opieszałość. a podajcie dłoń do wspólnej pracy nad naszą ukochaną pieśnią polską. Pakażcie, iż w piersiach waszych tkwi jeszcze zamięłowanie do melodij pieśni naszych, której to przodkowie nasi i „pieśniotwórcy“ całe życie i wszystkie siły poświęcili, a nam tak trudno kilka godzin poświęcić dla pieśni naszych. Niech raz wreszcie zabrzmi i głosem echem się odbije piękne hasło: „Pieśni polskiej cześć!“

W imieniu zarządu: P. Grzesiek, prezes.

Tow. polsko-katol. górników pod op. św. Barbary w Ewing

obchodzi 2 rocznicę swego istnienia w niedzielę 18 listopada, która się odbędzie w następującym porządku: Po południu od godz. 1 do 3 przyjmowanie obcych towarzystw w lokalu p. Kłodta zaraz przy kościele. O godz. 3 1/2 wyjazd do kościoła, a po kościele nastąpi mowy, śpiewy i deklamacje, a o godz. 6 rozpoczniemy teatr „Pocziwy młynarz“. Jestto bardzo pigmna i pouczająca sztuka, na którą szczególnie zwracamy uwagę. Po teatrze nastąpi taniec. Upraszamy wszystkie towarzystwa, które zaproszenia otrzymały i te, które dla braku adresu zaproszenia nie otrzymały o łaskawe przybycie, a szczególnie wszystkie towarzystwa z okolicy Dortmundu. Szan. Towarzystwa raczą przybyć z chorągiewkami i pałaszami. Otwarcie kasy po południu o 1 godz. Członkowie naszego tow. płać wstępne 50 fen., członkowie innych tow. po 30 fen., nieczłonkowie 1 markę. Zony członków naszego tow. jako też członków innych tow. mają wstęp wolny. Inne niewiasty płać wstępne 30 fen. Niech się wszyscy zaopatrzą w kartki, które można nabyć u przewodniczącego, sekretarza, kasyera pana Kłodta.

Zarząd.

Niech żyje młoda para!

Szanownemu Panu

Michałowi Maćkowiakowi

i pannie Stan. Hofmańskiej

jak najserdeczniejsze życzenia zasyła w dniu ślubu

Koło śpiewu „Halka“ z Kastrop.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiające czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Dzieci nędzy.

Cena z przesyłką 1 mr. 10 fen. Adres: „Wiarus Polski“ Bochum.

Szanownym Rodakom w Bruchu i okolicy donoszę niniejszem, iż przeniosłem mój

warsztat krawiecki

w dom pana Kuchem przy ul. Marienstr. 347/1, naprzeciw kościoła katolickiego.

Ubrania podług miary

z najlepszych materyj pod gwarancją za dobre lezenie bardzo tanio. Proszę o łaskawe poparcie.

Jan Gawron
w Bruchu.

Panna Polka

mająca chęć wyjść za mąż za Polaka, niech raczy nadesłać swój adres pod adresem: H. E. 49 Essen-Ruhr, Hauptpostlagernd.

Służąca Polka

znajdzie zaraz miejsce.

Stefan Strykowski,
Baukau p. Herne,
przy ulicy Cranger Str. nr. 63.

Kalendarze:

na rok 1900:

„Nowy Kujawski“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 f.

„Misyjny“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

„Maryański“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

„Katolik“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

„Święta Rodzina“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Należytość trzeba nadesłać razem z zamówieniem.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nowe książki.

Obrazy przedstawiające chrześcijaństwo, usprawiedliwienie i uświęcenie. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1,40 mr.

Godzinki ku czci Najśw. Sakramentu i koronka, litania, modlitwy i pieśni do Pocieszenia Najśw. Panny Maryi. Cena 25 f. z przesyłką 30 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przesyłką 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnym. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1,30 mr.

Gry i zabawy na wolnym powietrzu. Cena 80 fen., z przesyłką 90 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przesyłką 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen., z przesyłką 30 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Bawmy się! Gry na wolnym powietrzu. Cena 50 f., z przesyłką 60 f.

Skarbeczyk strzech polskich. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Powieści Klemensa Junoszy. Cena 2 mr., z przesyłką 2,20 mr.

poleca we wielkim wyborze Księgarnia „Wiarus Polski“ w Bochum.

Wiązarki

z polskimi napisami od 20 fen. za sztukę począwszy, aż do najpiękniejszych poleca we wielkim wyborze Księgarnia „Wiarus Polski“ w Bochum.

Kochanemu Ojcu

Stanisławowi Walczakowi

w Schonnebeck

składam w dniu Imienin jak najserdeczniejsze życzenia.

Ojcie drogi ukochany; * Ojcie godny uwielbienia! * Dzisiaj to dzień pożądaný, * Dzisiaj dzień Waszego Imienia. * Dziś się serce me aż kruszy, * Dziś aż rzewność mię owłada, * Dziś wam życzę z głębi duszy * Wzdech szczęść jakie świat posiada. * Ach żyj długo w pomyślności * Żyj nam zdrowo i wesoło, * A niech Bóg u was gości, * I rozjaśnia wciąż wasze czoło. * Przeto przyjmijcie Ojcie drogi, * Kilka słów, co syn wam życzy, * Nie patrzcie na ten dar ubogi, * Lecz na waszego syna szczere chęci. * Przyjmijcie kochany Ojcie odemnie te słabe życzenia, w dzień waszego Imienia. * Szczęrze was kochający syn Jan Walczak.

20 do 30 krawców

doskonałych w swym rzemiośle, lecz bez piórek, na wielką i małą robotę poszukuje płacąc najwyższe ceny

Jakób Dorowski

w Bochum, przy ulicy Wilhelmskiej nr. 19,

W Drukarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, Maltheserstr. 17

jest do nabycia:

papier listowy

z pięknymi polskimi napisami

Cena za jedną teczkę z 5 arkuszami 5 kopertami

10 fen., z przesyłką 13 fen. Kto zamówi od razu

30 teczek, otrzyma przesyłkę franko. — Należytość prosimy przesać na przód w markach pocztowych (w liście).

Książka misyjna

wydana staraniem Ojców Redemptorystów, a zawierająca wszystkie modlitwy i pieśni, w ciągu całego roku potrzebne, katechizm, najważniejsze nauki misyjne, nadaje się szczególnie dla Polaków na obczyźnie i dla tego powinien ją każdy Rodak każda Rodaczka nabyć. Cena za egzemplarz mocno oprawiony tylko 2 20 m., a z przesyłką 2,40 m. Adres: „Wiarus Polski“ w Bochum.

Nasza kasa płaci od złożonych

oszczędności

bez względu na stopę procentową Banku Rzeszy nadal

4 1/2 %

za kwartalnym, a

5 1/2 %

za półrocznym wypowiedzeniem.

Kto ma u nas złożone depozyty, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasą naszą nawet depozyty bez wypowiedzenia.

Bank Parcelacyjny

w Poznaniu (Posen) na Piekarach nr. 18.

Obrazy św. Wojciecha

Cena 70 fen., z przesyłką 80 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Baczność Bracia Polacy!

Jedyny jeden skład polski znajduje się

w Herne, Nowa ulica 35, w domu gościnnego pana Berkego,

naprzeciw katolickiego domu czeladzi (Gesellenhaus)

Z powodu powiększenia mego składu polecam kochanym Rodakom z Herne i okolicy z mego bogato zaopatrzonego składu wielki wybór figur Świętych w różnych wielkościach, krzyże za szkłem, pasyjki, różńce, szkaplarze, krzyżyki, kropielniczki, i medaliki, wiązariki do chrztu z polskim napisem. Powinszowania, papier do pisanu z polskim napisem i wiele innych rzeczy. — Wielki wybór obrazów Świętych w różnych wielkościach i cenach. — Donoszę też uprzejmie, że biorę obrazy, wianki ślubne, wiązariki i fotografie do oprawy, i oprawiam takowe po bardzo niskich cenach. — Dla rezerwistów wyjątkowe ceny. — Wielki wybór harmonik koncertowych i innych od najtańszych do najdroższych, skrzypce, smyczki, struny do skrzypców, jedwabne najlepsze po 20 fen. — Wielki wybór fajek wielkich i małych, parasoli, lasek, brzytwy, osetki i pędzle do golenia, noże kieszonkowe, szcotełki wąsów, włosów i zębów, grzebienie, szelki, paski, różne guziczki do kołnierzyków, przodków i mankiet. Łańcuszki do zegarków, cygarniczki z piany morskiej, bursztynu, rogu, wiśniów, z drzewa itd. — Papierosy polskiego wyrobu w różnych gatunkach. — Wielki wybór cygar (polskie kolory) począwszy od 2,20 mr. za 100 sztuk do najdroższych. Tabaki do żucia, żątywania i palenia w różnych gatunkach. Tytoń do papierosów, bibułki, glizy i maszynki do robienia papierosów. — Proszę o poparcie swego Rodaka, a spodziewam się, iż zadowolę szan. odbiorców moim dobrym i rzetelnym towarem. — Usługa skora i rzetelna. — Kto chce dobre cygary palć i polskiej tabaczkę zażyć musi od Fr. Józefoskiego z Herne nabyć

Franciszek Józefoski, Herne, Neustr. 35.